

## Życie bez Boga

Autor tekstu: **Dirk Verhofstadt**

Tłumaczenie: **Iłona Vijn-Boska**

„Życie bez Boga” to temat pierwszej konferencji ateistów w Belgii, która odbyła się 21 kwietnia tego roku w Gent w Belgii. Jednym z prelegentów był Dirk Verhofstadt. Poniżej tłumaczenie jego wystąpienia na tym spotkaniu.

W ostatnich latach pojawiło się wiele nowych publikacji, w których autorzy nawołują do moralności opartej wyłącznie na religii, a przede wszystkim na religii chrześcijańskiej. Mam tu między innymi na myśli *Słomiane psy* Johna Graya ([\*Straw Dogs: Thoughts on Humans and Other Animals\*](#), 2002), *Czas niezadowolenia* Ada Verbruggera (*Tijd van Onbehagen. Filosofische essays over een cultuur op drift*, 2004), *Upadek zachodniej kultury* Johna Carrolla (*The Wreck of Western Culture: Humanism Revisited*, 2004), *Zmierzch ateizmu* Alistra McGratha ([\*The Twilight of Atheism: The Rise and Fall of Disbelief in the Modern World\*](#), 2004). Wszyscy ci autorzy poruszają ten sam temat, który omawiał Oswald Spengler w swojej znanej książce *Zmierzch Zachodu* (*Der Untergang des Abendlandes*, 1922), a mianowicie koniec cywilizacji spowodowany odejściem od religii i tradycji.

Są to dzisiejsi kulturowi pesymiści, którzy demonstracyjnie wyrażają swoje przekonania w czasach zmian i niepewności. Odrzucają fantazję, oczarowanie życiem i ludzkie dążenia do przyjemności. Uważają, że granice ludzkiej myśli i naszych możliwości już dawno zostały osiągnięte, a nawet przekroczone. Dlatego namawiają do rozmyślań, kontemplacji, rezygnacji i dewocji. Wybierają tradycję, religię a przez to rezygnują z prawa do samostanowienia, rozumu, nowoczesności, postępu i wolności. Charakteryzują się fundamentalną nieufnością do człowieka i życia, a szczególnie do każdej formy braku wiary w Boga. Chciałbym bliżej omówić stanowisko tych kulturowych pesymistów i dzisiejszych proroków zmierzchu Zachodu.

Na początku chciałbym zaznaczyć, że nie jestem zatwardziałym ateistą. Jeżeli ateizm oznacza absolutną pewność nieistnienia Boga, to nie jestem ateistą. Jestem gorącym zwolennikiem Karla Poppera, który w swoich wypowiedziach odrzucał istnienie absolutnej prawdy. Zgodnie z jego metodą falsyfikacji oglądam pojedyncze hipotezy, które poddaję ostrej krytyce w celu stwierdzenia, czy można je przyjąć czy nie.

Weźmy na przykład przypadek irlandzkiego biskupa [Jamesa Usshera](#), który obliczył w połowie siedemnastego wieku na podstawie *Księgi Wyjścia* moment stworzenia świata. Według jego obliczeń stało się to o godzinie dziewiątej w niedzielę 23 października 4004 lata przed Chrystusem i tutaj żaden geolog nic nie może dodać. W 1701 roku Kościół anglikański przyjął tę datę oficjalnie. Na podstawie badań dzięki teleskopowi Hubble'a wiadomo, że wielbny biskup pomylił się o około 4,5 miliarda lat. To jednak nie jest w stanie przekonać wciąż zwiększających się mas kreationistów.

Od kiedy w początkach lat osiemdziesiątych zacząłem czytać dzieła Poppera, poddałem nieistnienie Boga wielu testom, zastanawiając się, czy to założenie może zostać obalone dzięki obserwacjom. Niestety dotąd mi się nie udało. Już samo pytanie, co istniało przed Wielkim Wybuchem jest ponad moje możliwości zrozumienia. To, że Bóg nie istnieje, jest dla mnie tylko pewnego rodzaju hipotezą tego samego rodzaju jak pewność, że słońce wszędzie każdego dnia od nowa. Richard Dawkins nazwałby mnie praktycznym ateistą.

Również hipotezę istnienia Boga poddałem różnym rzeczowym próbom, które były mniej podatne na racjonalną krytykę. Tutaj mogę przytoczyć niezliczone przykłady z historii, zaczynając od katastrof naturalnych, a kończąc na ludzkim działaniu, które dewaluuje istnienie sprawiedliwego i potężnego Boga. Pozwólcie mi dać tutaj jeden przykład: mord sześciu milionów Żydów, wśród których tak wiele było kobiet, niewinnych dzieci i starszków — przez niemieckich żołnierzy ubranych w mundury z napisem na klamrze paska: *Gott mit Uns* (Bóg z nami). Jednakże potężny Bóg nie pojawił się i zezwolił na te okrucieństwa. Dla tego, kto nie wie, tekst *Gott mit Uns* pochodzi ze Starego Testamentu, Księgi Judyty 13:11. W najlepszym przypadku możemy wywnioskować, że Bóg jest apatyczny i nieczuły na ludzkie cierpienia i wyrządzane zło, a nasze problemy po prostu Go nie interesują. Ale to jest niezgodne z rzekomą boską sprawiedliwością i zasługuje raczej na nazwę zgodną z tytułem książki Karla van het Reve: *Niewiarygodne zło przełożonego* (*De ongeloofelijke slechtheid van het opperwezen*).

Drugi przykład wezmę z ostatniej książki holenderskiego autora Guusa Kuijera *Zabicie człowieka (Het doden van een mens)*. Na swój ironiczny sposób autor obala mit o wiecznym życiu obiecwanym człowiekowi przez objawione religie przy pomocy następującego wywodu: „Nieistnienie przeżyłem przed swoim urodzeniem i wyraźnie wtedy nie cierpiałem. Umieranie jest ciężkim egzaminem, lecz nie powinienem się bać, ponieważ jest powtórzeniem nicości z której powstałem”. Zainteresowanym tą książką mogę powiedzieć, że opisuje ona życie Michała Serveta żywcem spalonego na stosie w Genewie za jego wątpliwości co do korzyści chrzczenia dzieci, które według niego rodziły się bez grzechu pierworodnego.

Szczerze mówiąc uważam dyskusje o istnieniu Boga za mało ważne. To co dzisiaj chcę podkreślić, to prawo każdego do bycia ateistą i wartość ateizmu dla naszej moralności. Prawo bycia ateistą wypływa przede wszystkim z indywidualizmu, którego jestem gorącym zwolennikiem, jako że według mnie jest to najbardziej pozytywny kierunek rozwoju człowieka. Indywidualizm jest przez wielu ludzi traktowany jako przestępstwo. Twierdzą oni, że indywidualizm zaszedł za daleko. A to nie jest prawdą. To co przeraża tych ludzi, to szerzący się egoizm, ale egoizm nie jest właściwy dla określenia indywidualizmu. Esencją indywidualizmu jest prawo do własnej decyzji o wyborze współmałżonka, decydowaniu się na rodzenie dzieci, wyborze pracy i tego w co się chce wierzyć. Dla dzieci, chorych, osób starszych, niepełnosprawnych i ludzi biednych oznacza to, że władza ma zapewniać odpowiednie szkolnictwo i system socjalny, który pozwala wypełnić im ich życiowe plany. To wszystko jest prawem do samostanowienia i według mnie najważniejszym prawem człowieka, jakie istnieje.

To prawo dla większości współczesnych ludzi jest oczywiste, ale wcześniej tak nie było i do dzisiaj są ludzie, którzy tego nie akceptują. Jednym z pierwszych, który zabrał głos na ten temat, był filozof Renesansu Pico della Mirandola. Napisał książkę *De hominis dignitate (O godności człowieka)*, w której uważał człowieka za twórcę swojej własnej osobowości. Nie podczas modlitwy, ale dzięki nauce, poszukiwaniu prawdy, człowiek tworzy swój charakter. Człowiek może się wznieść do boskości albo zostać zwierzęciem. Taki tok myślenia był szokujący w tamtych czasach. Po tysiącu lat mroków średniowiecza, gdzie ogólnie przyjmowano, że los człowieka leży w rękach Boga, pojawił się ktoś twierdzący, że człowiek może wziąć swoje życie we własne ręce i być kowalem swojego własnego losu. Pico za swoje przekonania został skazany w 1486 roku przez papieża i musiał uciekać do Francji.

Rzeczywiście wypowiedzi Pico były rewolucyjne. Po raz pierwszy ktoś powiedział, że religia powinna zostać pozbawiona możliwości wpływu na ludzkie zachowanie. W miarę upływu czasu myśliciele szli coraz dalej. Od Renesansu widzimy ustawiczne tarcia między kościelnym dogmatem a nauką, czego wynikiem było wiele zaskakujących odkryć. Pokażę to na przykładzie muzeum we Florencji. Prawie każdy zna Uffizi, jedno z najważniejszych muzeów sztuki na świecie z pracami Giotto, Pierro della Francesca, Leonardo da Vinci, Michała Anioła, Rafaela, Tycjana, Rubensa i Rembrandta. Tysiące turystów z całego świata odwiedza codziennie to muzeum, aby podziwiać tych słynnych artystów. W tym samym budynku z tyłu, nad brzegiem rzeki Arno, jest małe muzeum nauki *Istituto e Museo di Storia della Scienza*.

Mimo że przed muzeum nie widać oczekujących na wejście turystów, ten kto je zwiedzi, nie zawiedzie się. Zobaczy nie tylko teleskop Galileusza, dzięki któremu odkrył on cztery księżycy wokół Jupitera, ale także wiele innych fantastycznych wynalazków. Takich jak hydrauliczne aparaty, wagi, mikroskopy, optyczne soczewki, kartograficzne mapy, kątomierze, zegary, aparatura medyczna, instrumenty ginekologiczne, produkty chemiczne i sejsmografy. To co widzimy w muzeum to odebranie religii władzy nad geografiami, kartografią, geologią, sejsmologią, medycyną, matematyką, chemią, biologią, fizyką, astronomią i zoologią. Wizyta w tym muzeum pozwala zrozumieć, jak bardzo człowiek odszedł od irracjonalnego wyobrażenia i jak wiele milowych kroków zrobiliśmy w naszym ludzkim rozwoju.

Dzięki Imanuelowi Kantowi i Francuskiej Rewolucji religia została także pozbawiona wpływu na prawo. *Sapere aude*, tak twierdził Kant, czyli 'odważ się być mądry'. Liberalny filozof John Stuart Mill poszedł jeszcze dalej i powiedział: „Jesteś panem samego siebie, swojego ciała i umysłu”. Jego książka *O wolności* ukazała się w 1859 roku. Wtedy to Darwin opublikował *O powstawaniu gatunków* wykazując, że biologia nie ma nic wspólnego z religią. Chociaż Darwin do końca swojego życia mówił o stwórcy, to jego teoria ewolucji decydująco wstrząsnęła teorią na temat historii stworzenia człowieka i jego pojawienia się na ziemi.

W każdym razie te wszystkie zdarzenia spowodowały nasilenie się indywidualizmu. Ale nie na tyle, aby prawo do samostanowienia wzrastało liniowo. Absolutnie nie. Tendencja do indywidualizmu, a więc do samostanowienia, natrafiała na ogromny opór, szczególnie w

zeszłym wieku. Mam tu na myśli nacjonalizm podczas I wojny światowej, czy też komunizm. Według Trockiego, ludzie są nawozem na polach historii. Podobnie w faszyzmie, gdzie miliony ludzi - polityczni przeciwnicy, niepełnosprawni umysłowo i fizycznie, homoseksualiści, świadkowie Jehowy, Cyganie i Żydzi - zastało zamordowanych, ponieważ nie byli wari, aby żyć. Również fanatyzm religijny od czasu rewolucji w 1979 roku w Iranie zaczął się znów rozpowszechniać na świecie. Ponownie człowiek został podporządkowany kolektywizmowi ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jest zresztą zdumiewające, z jaką wrogością ludzie w komunistycznej partii Związku Radzieckiego, w nazistowskich partiach, czy we współczesnych teokracjach zwalczali indywidualizm i kosmopolityzm.

Pomimo tego indywidualizm w ostatnich dziesięcioleciach rozwijał się dalej. Maj 1968 roku zapoczątkował falę odchodzenia od dogmatów, laicyzacji, oswobodzenia człowieka od wielorakich zakazów, szybszego równouprawnienia kobiet a następnie uznania praw homoseksualistów. Ostatnie dziesięciolecie oznaczają dla ludzi Zachodu niewyobrażalną wcześniej wolność od Boga i od zakazów kościelnych oraz szansę na decydowanie samemu o własnym życiu.

Równocześnie wielu próbuje się temu przeciwstawić. Religie zaczynają od nowa mobilizować się i nabierać potęgi. Duchowni przywódcy tacy jak papież, biskupi, księża, pastory, rabini i immamowie występują przeciw indywidualizmowi, który traktują jako dzieło diabła. W związku z pięćdziesięcioleciem istnienia Unii Europejskiej, 30 marca tego roku, papież Benedykt XVI nawoływał wiernych do działań mających na celu stworzenie Europy bazującej na wartościach chrześcijańskich. Przy tym ostrzegał przed niebezpiecznym indywidualizmem, a przede wszystkim przed odchodzeniem od tradycji i wiary.

Także w świecie islamu odchodzenie od religii, a szczególnie ateizm, uważany jest za największe niebezpieczeństwo. W swojej książce *Wolność od religii (Vrijheid van godsdienst)* dziennikarz Michiel Hegener wskazał na fakt, że holenderskie prawo gwarantujące wolność wyznania nie jest respektowane. Pomimo konstytucyjnej ochrony obywatele Holandii, przede wszystkim muzułmanie, są zmuszani do pozostawania we wspólnocie religijnej, i to w razie potrzeby nawet siłą. Według Hegenera „islam jest dziś jedyną religią na świecie, która oficjalnie zakazuje odchodzenia od niej”. Wiarołomni według prawa szariatu powinni zostać ukarani karą śmierci. Przed wiekami, w 1184 roku, podobne prawo ustanowiła chrześcijańska inkwizycja. I choć dla chrześcijan dawno straciło ono już swoją moc, to w islamskim świecie zagrożenie jest nadal aktualne.

Wszystkie religie zwalczają się nawzajem. W Kaszmirze, Sudanie, Palestynie, na Bałkanach, w Nigerii, na Sri Lance, w Indonezji i Północnej Irlandii występują przeciw sobie muzułmanie, chrześcijanie, buddyści, hindusi a jeszcze do tego protestanci i katolicy. Jednakże nie wolno nam zapomnieć, że prawdziwa walka tych religii przede wszystkim skierowana jest przeciw wiarołomnym, niewierzącym i ateistom. Guus Kuijer twierdzi: „Chrześcijanie i muzułmanie są bliżej siebie niż laickiego świata. Pewnego dnia się zjednoczą i wycisną z człowieka godność, tak jak wyciska się pastę do zębów z tubki”.

W ten sposób dochodzę do sedna mojego wystąpienia, mianowicie ważności ateizmu dla podstaw moralności. Tak jak wcześniej inne kierunki nauki, tak teraz i etyka uwalniania się od religii. Chcę, aby mój głos był głosem poparcia dla „uniwersalnej laickiej moralności”, takiej jak ją opisał holenderski filozof Paul Cliteur w swojej ostatniej książce *Moralne Esperanto*. Obecnie żyjemy nie tylko w wielokulturowym, lecz także w wieloreligijnym społeczeństwie. Przez to przedstawiciele różnych religii będą żądali coraz więcej miejsca dla siebie, dla modlitw w budynkach publicznych, zmian w szkolnictwie, dla formalnego oddzielenia chłopców i dziewcząt podczas takich zajęć jak lekcje wychowania fizycznego, dla odrzucenia teorii ewolucji, czy ubrań narzuconych przepisami religijnymi. Wszystko to bezpośrednio uderza w indywidualizm i w prawo do samodzielnej decyzji.

Te tendencje będą wywoływały poważne problemy, ponieważ postępowanie ludzi opierających swoje działanie na określonych świętych i dogmatycznych tekstach prowadzi do konfliktu z ludźmi podporządkowanymi innym świętym i dogmatycznym tekstem. A szczególnie z ludźmi, którzy nie chcą podporządkować się żadnym dogmatom. Aktywiści religijni nie widzą w tym problemu, a przez to skazują miliony ludzi, przede wszystkim kobiety, na prawie niewolnicze podporządkowanie się zasadom religii i na przyjęcie konformistycznej postawy w stosunku do nakazów wiary i tradycji. To wszystko jest naganne i niezgodne z podstawowym prawem człowieka do wolności osobistej.

Tak jak Paul Cliteur chcę stanąć w obronie kosmopolitycznego humanizmu. Podstawą ma

być tutaj autonomiczna moralność, jak i pewna liczba praw i obowiązków ustanowionych według naszego rozumu i człowieczeństwa, a nie według boskich przykazań. Nie możemy zabijać, ponieważ nasz umysł i sumienie nam na to nie pozwala; nie zaś dlatego, że jeden czy drugi bóg nam tego zakazał. Religie mogą ludzi zgubić przez ślełą wiarę. Dobre postępowanie wypływa z człowieczeństwa, a nie obietnicy życia pozagrobowego, nagrody czy kary w życiu wiecznym. Sam Haris w swojej książce *Manifest ateisty* popiera wyższość laickiego światopoglądu nad każdą formą wiary religijnej. Słusznie obwinia religię za większość współczesnych nieszczęść, deklarując przy tym, iż jedynie ateizm może stanowić podstawę stabilnego porządku ogólnoswiatowego.

Nierozsądna wiara w jakąś absolutną i uniwersalną, a jednocześnie obowiązkową prawdę jest źródłem każdego fundamentalizmu i tworzy ciągle niebezpieczeństwo dla pokojowego współżycia między różnymi kulturami i religiami. Przyjęcie Boga za nieskończonej dobroć, wszystko wiedzącą i wszechwładną postać pozwala fundamentalistom na moralne usprawiedliwienie zbrodni. W tym sensie zresztą religia jest wygodną postawą. Ludzie, którzy podporządkowują się moralności opartej na świętych tekstach, mogą ominąć każdy dylemat moralny. Wyznawcy danej religii nie muszą wybierać między dobrem a złem. Mogą uciec się do niewiedzy, obojętności czy wyższości religijnej moralności swojego wyznania. Odrzucenie własnego, jednostkowego sumienia w imię abstrakcyjnych i wszechwładnych założeń, zaakceptowanie absolutnej i niezmiennej prawdy oraz ślepej i irracjonalnej wiary w to, że jesteśmy lepsi niż inni, prowadziło w przeszłości i prowadzi nadal do niezliczonych tragedii.

Autonomiczna moralność zawiera pewne określenia wypływające z rozumu, które są uniwersalne lub kosmopolityczne. Tu chodzi o takie podstawowe prawa jak równość każdego człowieka, nienaruszalność fizyczna jego ciała i prawo do samostanowienia. To wszystko zostało zawarte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Niektórzy mogą się tutaj zapytać, dlaczego te zasady muszą być powszechnie uznane? Odpowiem krótko, że jeżeli którąkolwiek z nich odrzucimy, to każde morderstwo będzie dopuszczalne. Jeżeli nie zaakceptujemy, że każdy człowiek jest równy, to popadniemy w barbarzyństwo. Wrócimy do owych świętych tekstów, które z jednej strony mówią: Nie zabijaj, a z drugiej zawierają fragmenty agitujące do niszczenia tych, którzy wywołują gniew Boga lub nie chcą mu się podporządkować. Teraz nadszedł czas na wojujący ateizm, przy czym wyraźnie dajmy do zrozumienia, że muszą zostać odrzucone niektóre nakazy z Biblii lub Koranu. Między innymi te teksty, które propagują dyskryminację kobiet, homoseksualistów i niewierzących w Boga.

Jest jeszcze jeden argument przemawiający za uniwersalnym charakterem autonomicznej moralności. Moim zdaniem istnieje w naturze coś, co prowadzi do uniwersalnych norm etycznych. Chodzi o cierpienie, które jest odrzucane przez człowieka wszędzie, w każdej kulturze i w każdej religii. (Nie mam tu na myśli dobrowolnego znoszenia bólu, tak jak to chcą sadomasochiści, biczownicy czy też noszący pas pokuty członkowie Opus Dei.) Myślę tutaj o powszechnym lęku przed bólem. O tym można przeczytać w wszystkich językach i mówi o tym każda kultura społeczna. Więcej, empirycznym dowodem na to, że sama natura się temu sprzeciwia jest to, co dzieje się podczas porodu. W czasie fazy otwarcia macicy ciało kobiety wytwarza hormon — endorfinę. Ten hormon jest naturalnym środkiem, który zmniejsza świadomość kobiety, tak aby mniej odczuwała ból. To jest zresztą ten sam hormon, który uwalnia się podczas długotrwałego wysiłku. Z powszechnej zasady bronięcia się przed bólem można wyciągnąć moralne normy zabraniające podporządkowania innym i traktowania ich jak ludzi czujących inaczej niż my. Na tej podstawie stwierdzam istnienie i wartość autonomicznej moralności.

Paul Cliteur używa w swojej mowie obrończej laickiej moralności pojęcia „uniwersalna”. Sam wolałbym użyć pojęcia kosmopolityzm, o którym pisał w ubiegłym roku ghański filozof Appiah. W odróżnieniu od uniwersalizmu, kosmopolityzm jest postawą etyczną. Podkreśla solidarność każdego człowieka z ludzkością całego świata, niesie koncepcję obywatela Świata, kładzie nacisk na prawa jednostki a nie narodu, grupy etnicznej czy społecznej. Esencją kosmopolityzmu jest to, że my jako ludzie mamy obowiązki w stosunku do innych, także do tych, którzy nie należą do naszej rodziny, przyjaciół, kraju czy narodu. W tym sensie hasło „mój naród najważniejszy” jest sprzeczne z kosmopolityzmem. Równocześnie kosmopolityzm jest przeciw każdej formie religii, która głosi solidarność wewnątrz grupy wiernych, a odrzuca wszystkich spoza jej kręgu.

Etyka autonomiczna, opierająca swoje uzasadnienie wyłącznie na rozumie ludzkim, nie jest wystarczająca dla harmonijnego współżycia społeczeństwa ludzi o różnych kulturach i religijnych przekonaniach. Ważna również jest neutralność władz dbających o to, aby prawo

ludzi do samostanowienia chronione było przed tymi wszystkimi, którzy chcą innym coś narzucić. Neutralność oznacza, że żadna religia nie będzie uprzywilejowana w stosunku do innej i wierzący (czy też niewierzący) nie będą faworyzowani kosztem reszty społeczeństwa. Religia jest prywatną sprawą i nie może być finansowana przez społeczeństwo. Według Paula Cliteura obecność religii nie może być widoczna w tych częściach sfery publicznej, w których państwo pretenduje do neutralności. Może jeszcze ważniejszym zadaniem neutralnej władzy jest zezwolenie na krytykę, przekazywanie i popularyzowanie wiedzy. Krytyka i wiedza, to dwie rzeczy, z którymi wszystkie religie walczą, bo to dotyka fundamentów wiary.

Wiemy wszyscy, że w starożytnej Aleksandrii istniała fantastyczna biblioteka. Została ona założona w trzecim wieku przed Chrystusem przez Ptolemeusza II. Pierwszym bibliotekarzem był uczeń Arystotelesa: Demetriusz, który sprowadził książki swojego mistrza. Jego następcy wysyłali swoich pracowników do innych, znanych bibliotek, aby przepisywali oryginalne książki. W swoim najlepszym okresie biblioteka posiadała ponad pół miliona zwojów książkowych i przyciągała ówczesnych sławnych uczonych takich jak Euklides, Arystarch, Kallimach, Archimedes, Ptolemeusz, Galeno i Hypatia z Aleksandrii. Byli to przedstawiciele wolnomyślicielstwa, którzy poprzez swoje dyskusje i badania wywarli ogromny wpływ na rozwój ludzkiej myśli. Przed powstaniem chrześcijaństwa a później islamu z ich uniwersalnymi ambicjami filozofowie, naukowcy i poeci mogli prawie swobodnie prowadzić swoje prace. Później to się zmieniło, święte teksty nie dopuszczały nowych interpretacji i naukowych badań.

Biblioteka w Aleksandrii została zniszczona. Przez kogo, jest to niejasne, ale są dwie hipotezy. Według jednej na rozkaz cesarza Teodozjusza, który ustanowił trynitarnie chrześcijaństwo państwową religią i w 392 kazał zniszczyć wszystkie ówczesne świątynie i biblioteki w Cesarstwie Rzymskim, by zapoczątkować mroczne średniowiecze. Według drugiej na rozkaz kalifa Omara, który w 642 roku dał polecenie spalenia biblioteki w myśl rozumowania: książki z biblioteki sprzeczne z Koranem były herezją, a zgodne z nim były zbędne.

Ktoś w tym miejscu może powiedzieć, że to wszystko przeszłość i obecnie wiedza jest najważniejsza. Rzeczywistość pokazuje co innego i wiedza staje się ponownie podejrzana. Sam Harris w swoim *Liście do chrześcijan (Letter to a Christian Nation)*, pokazuje jak zorganizowana religia coraz bardziej przenika do polityki, a przez to do naszego codziennego życia i ostrzega przed konsekwencjami. W muzułmańskich szkołach dzieci uczą się tylko rzeczy zgodnych z Koranem. Według ankiety przeprowadzonej przez amerykańskie biuro badań Gallupa 35% Amerykanów wierzy, że Biblia zawiera dosłowne i nieomyłne słowa Stwórcy Wszechświata. Holenderski wicepremier Rouvoet wierzy bardziej w teorię kreacji niż w ewolucję, a holenderscy urzędnicy ze względu na swoją wiarę mogą odmówić udzielania małżeństw homoseksualistom.

Jeszcze gorszym jest fakt, że coraz więcej polityków, także w Belgii, traktuje religię jako środek pozwalający na emancypację i harmonijne współzycie ludzi. Popełniają błąd. Musimy pojęcie etyki uwolnić od religii. Nie istnieje żaden związek między religią a etyką i to trzeba wyraźnie i jasno powiedzieć. Jestem przekonany, że wiele osób w tym momencie się zawaha. Jednak już Spinoza, Adriaan Koerbagh i Pierre Bayle dążyli do uwolnienia etyki filozoficznej od religii. Kto się z tym nie zgadza, poddaje się woli Boga i jego przez siebie samych mianowanych przedstawicieli.

Wreszcie chciałbym odpowiedzieć na książkę McGratha, w której wskazuje on na okropności spowodowane przez ateizm w komunizmie i nazizmie. Twierdzi on, że esesmani zamykający ludzi w komorach gazowych, byli ludźmi „wolnymi od wszelkich boskich przykazań, sankcji i wszelkiego strachu przed boskim sądem”. I tu autor się myli. Ci żołnierze nosili pas z napisem na klamrze „Bóg z nami”. Choć niektórzy nazistowscy przywódcy wyznawali swoją własną religię z odmienną liturgią, to jednak nacjonalistyczny socjalizm był mocno zakorzeniony w chrześcijaństwie. Artykuł 24 NSDAP programu stwierdzał, że nacjonalistyczny socjalizm został zbudowany „na bazie pozytywnej religii chrześcijańskiej”.

Miliony członków partii nazistowskiej pozostało wiernych swojej religii. W 1933 roku wybory do rad kościelnych wygrała grupa wyznawców mających koneksje z nazistami. Większość najwyższych urzędników kościelnych, takich jak kardynałowie Adolf Bertram i Alois Hudal, uznało władzę Hitlera. Ponadto nazistowski reżim nie mógłby bez poparcia kościoła wykonać norymberskich postanowień skierowanych przeciwko Żydom. Kościół udostępnił do wglądu spisy ludności, przy pomocy których naziści mogli sprawdzić pochodzenie żydowskie w poprzednich pokoleniach. Holocaust oznaczał, według Sama Harrisa, „punkt kulminacyjny

niemieckiego nacjonalizmu i dwóch tysięcy lat chrześcijańskich obelg w stosunku do Żydów. Rozum nie miał z tym nic wspólnego". Harris wskazuje również, że Kościół nie ekskomunikował nigdy najwyższych przywódców nazistowskich, nawet Hitlera, i że *Mein Kampf* nigdy nie znalazł się na liście zabronionych książek, na której jeszcze w 1948 roku znajdowały się *Medytacje* Kartezjusza, *Listy perskie* Monteskiusza i powieść *Czerwone i czarne* Stendhala.

Faktycznie komunizm i nazizm tworzyły świeckie religie, w których czczony był dyktator na boski sposób. W wielu niemieckich domach pojawiły się „ołtarzyki Hitlera”, a w hymnach pochwalnych na rzecz Stalina brzmiała nowa religijność. Miejsce krzyży zajęły podobizny Hitlera i Stalina. I tak jak dotychczas Kościół głosił nieomylność papieża, tak też zaczęto propagować i wierzyć w „nieomylność” dwóch dyktatorów. Charakterystyczną cechą ateizmu jest odrzucenie każdej formy nieomylności. Zwolennicy Hitlera i Stalina z tego względu byli „wierzącymi”, tak samo jak dzisiejsi zwolennicy duchownych przywódców. Hitler i Stalin byli czczeni i uważani za „zbawicieli” a ich współpracownicy, którzy zginęli w walce, stali się „męczennikami”, tak jak pierwsi chrześcijanie.

Książka *Dyktatorzy* Richarda Overya odślania szokujące podobieństwa między radykalną interpretacją religii a formami totalitaryzmu i niweluje twierdzenie McGratha, że Bóg umarł. Francuski filozof Michel Onfray idzie jeszcze dalej i odwraca znane stwierdzenie Dostojewskiego, pisząc: „Ponieważ Bóg istnieje, wszystko jest dozwolone”. Popiera to wieloma przekonującymi argumentami. Zaczynając od zamachu 11 września, poprzez ekspedycje karne w rejonie Gazy, do przemilczania pedofilskich zachowań księży. Religie nie są żadnym opium dla mas, jak to twierdził Marks, a raczej narkotykiem wywołującym agresję i zagłuszającym ludzkie sumienie, a przez to pozwalającym człowiekowi na wszystko.

Nienawiść do muzułmanów, chrześcijan czy też Żydów wynika z samej religii a nie z rozumu. Nie możemy dłużej przyjmować religii jako podstawy moralności. Jest ona nietolerancyjna w stosunku do inaczej myślących i nieodmiennie skierowana na władzę i ucisk. Religia zwraca się przeciw kosmopolityzmowi i indywidualizmowi, nie uznaje prawa do samostanowienia. Historia uczy nas, że tam gdzie człowiek rządzi w imię Boga, ludzie cierpią. Podstawą moralności musi stać się ateizm. Właśnie dopiero przez odejście od wszechmogącego, wszechwiedzącego i dyktatorskiego Boga zbliżymy się do bliźniego.

#### **Dirk Verhofstadt**

Ur. 1955. Belgijski teoretyk liberalizmu (zwolennik J. Rawlsa), brat belgijskiego premiera, Guy'a Verhofstadta. Jego książka "Het menselijk liberalisme" inspirowała europejskich polityków z partii liberalnych. Broni liberalizmu przed atakami antyglobalistów. Jego najnowsza książka to "Obrona indywidualności". We wrześniu 2007 r. stowarzyszenie 'Wolna Myśl' (De Vrije Gedachte) przyznało mu tytuł "[Wolnomyśliciela Roku](#)".

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 20-09-2007 Ostatnia zmiana: 23-09-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5559) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5559>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.



Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)